

Jerzy Fiećko

(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza)

EPISTOLARNY *NEWS* ZESŁAŃCZY
(KRĄG ONUFREGO PIETRASZKIEWICZA I ADOLFA JANUSZKIEWICZA,
SYBERIA ZACHODNIA)

Andrzej Kudra, rozpatrując istotę *news*a jako nowoczesnego nośnika informacji, podkreślał, iż jest on nie tyle gatunkiem dziennikarskim, co raczej funkcją w wymiarze komunikatywnym i psychospołecznym¹. Zaproponował przy tej okazji definicję, która z punktu widzenia potrzeb tego szkicu może okazać się pomocna:

News to swoiste *n o w i n y*, czyli wiadomości ważne, nieoczekiwane, niezwykle i zarazem aktualne. Cecha nieoczekiwaności czy niezwykłości jest nawet istotniejsza w *nowinach*, niż ich społeczna ważność. [...] Dziennikarze i medioznawcy w definicji *news*a akcentują [...] jego aspekt poznawczy; to wyjątkowa informacja-wiadomość w danym czasie. [...] *News* to nowiny, których właściwościami są: aktualność wiadomości, nośność tematyczna (to duży zasięg zainteresowanych), sensacyjność, kontrowersyjność, zemocjonalizowanie i zaksjologizowanie (choroba, śmierć, zwłaszcza masowa; tu także zjawisko określane jako „pornografia śmierci”), nagłość zjawiska lub wydarzenia, jego ważność i niezwykłość².

Zjawisko tak rozumianego *news*a odnaleźć można, w części oczywiście, w obiegach komunikacyjnych organizowanych metodą epistolarną przez zesłańców już w pierwszej połowie XIX wieku, co spróbuję – bez zamiaru stawiania wniosków generalnych – przedstawić na przykładach posługiwania się informacjami („wieściami” w ich języku) w korespondencji ze współzesłańcami (czyli w obrębie Syberii) i odbiorcami krajowymi w kręgach Onufrego Pietraszkiewicza i Adolfa Januszkiewicza. Nie jest to wybór przypadkowy, obaj bowiem wygnańcy położyli istotne zasługi zarówno w procesie organizowania wspólnot wygnańczych, jak i dokumentowania polskich losów na Syberii. List wśród Sybiraków pełnił funkcję nie tylko komunikacyjno-informacyjną, ale też integrującą, o „życiodajnej roli epistolografii” w procesie podtrzymywania wspólnotowych więzi wśród zesłanych filomatów pisał ostatnio przekonywująco Jerzy Borowczyk³. Korzystano przy tym zasadniczo z dwu kanałów obiegowych, czyli z oficjalnej poczty oraz z prywatnych okazji (nierzadko przekazicielami bywali zaprzyjaźnieni z zesłańcami Rosjanie, mniej ograniczeni w podróżowaniu po imperialnym terytorium), jednak

¹ A. Kudra, „*News*” jako funkcja, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2010, nr 13, s. 399–404.

² Tamże, s. 401–402. Podobnie istotę *news*a określa Tomasz Goban-Klas (*Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Warszawa 2004).

³ Zob. J. Borowczyk, *Zesłane pokolenie. Filomaci w Rosji (1824–1870)*, Poznań 2014, s. 31–46 (cytowany zwrot: s. 37).

niezależnie od sposobu przesyłania wieści listy te respektowały jedną zasadę generalną: unikano podejmowania wprost tematów politycznych, zwłaszcza ujmowanych w duchu nieprawomyślnym z punktu widzenia władzy, nie dlatego, że polityka zesłańców nie interesowała – było przeciwnie, gdy po latach, przebywając zwłaszcza poza zasięgiem rosyjskiego systemu represji, rekonstruowali w pamiętnikach rozmowy syberyjskie, tematyka patriotyczno-polityczna, analizy reguł działania despotycznych mocarstw (z rosyjskim na czele) zajmowały w nich centralne miejsce. Potwierdzają to dzieła Agatona Gillera (zwłaszcza *Opisanie Zabajkalskiej Krainy w Syberii*), Rufina Piotrowskiego (słynne *Pamiętniki z pobytu na Syberii*), Wincentego Migurskiego (*Pamiętniki z Sybiru*) i wielu innych. W listach tego rodzaju problematyki nie podejmowano z przyczyn bezpieczeństwa, także po to, by nie uszczuplać swoich i cudzych szans na uzyskanie aktu amnestii, o który zabiegali w zasadzie wszyscy zesłańcy.

*

Onufrego Pietraszkiewicza zsyłano dwukrotnie. Najpierw za sprawę filomacką do Moskwy (1824), gdzie znalazł niezłą pracę, był adiunktem w bibliotece Uniwersytetu Moskiewskiego. Powiązany przez śledczych w 1831 roku ze spiskiem polskich oficerów z Korpusu Litewskiego, planujących ucieczkę do powstania, skazany został na karę śmierci, którą car Mikołaj I zamienił na dożywotnie osiedlenie na Syberii. Osiadł w Tobolsku, gdzie spędził 28 lat, od 1832 do 1860 roku⁴. Już w okresie moskiewskim stał się – właśnie on, a nie zesłany do Orenburga Tomasz Zan czy Adam Mickiewicz – swego rodzaju spinaczem filomackiej wspólnoty zesłańczej, wziął na siebie trud podtrzymywania słabnących z biegiem czasu więzi. Jerzy Borowczyk po rozpatrzeniu sieci epistolarnej korespondencji Pietraszkiewicza z filomatami w czasie pobytu w Moskwie doszedł do słusznego wniosku, iż daje ona podstawy „do upatrywania w nim rzeczywistego (choć rzecz jasna nieformalnego) przywódcy filomackiej diaspory w Rosji”⁵. Po przybyciu do Tobolska krąg jego „patriarchalnej” domeny, a właściwiej byłoby powiedzieć: opieki, patronatu znacząco się rozszerzył, objął prawie wszystkich Polaków zsyłanych na teren Syberii Zachodniej, także późniejszych wygnańców, ze sprawy Zaliwskiego, uczestników spisku Konarskiego i wielu innych. Z racji sprawowanej od 1834 roku pieczy nad tamtejszą biblioteką zesłańczą, założoną wcześniej przez Piotra Moszyńskiego (skazanego w roku 1829 za udział w pracach Towarzystwa Patriotycznego i kontakty z dekabrystami, uwolnionego z zesłania w 1834), utrzymywał kontakty z większością bodaj rozrzuconych po tej krainie Polaków, od Berezowa na północy, po Omsk i Iszym na południu. Biblioteka ta, zasilana z kraju, stała się jedną z najważniejszych instytucji integrujących społeczność wygnańczą, a przy okazji rozsyłania i odsyłania książek (miała charakter „wysyłkowy”, w jej zbiorach znajdowały się roczniki czasopism oraz książki z wielu dziedzin, od literatury pięknej przez historię po różnego rodzaju rozprawy rolnicze, w językach najczęściej, obok polskiego, francuskim, niemieckim i rosyjskim) wymieniano wieści, „nowiny” o najnowszych zdarzeniach, dotyczących głównie ich codziennego życia.

⁴ Najpełniej losy Pietraszkiewicza opisała Małgorzata Cwenk w monografii *Onufry Pietraszkiewicz. Biografia zesłańca* (Lublin 2006).

⁵ J. Borowczyk, *Zesłane pokolenie...*, s. 378.

Zachowane listy od i do Pietraszkiewicza – a interesuje mnie zwłaszcza okres zesłania syberyjskiego – zawierają zbiór „nowin” o różnorodnym charakterze. Pietraszkiewicz do sztuki epistolarniej podchodził w sposób utylitarny, listy traktował bardziej jako nośnik informacji niż naddanych sensów filozoficznych, trudno w jego epistołach dostrzec przejawy estetyki listu romantycznego, w którym ekspresja emocji i nastawienie na autokreacyjną prezentację pełniły funkcje kluczowe⁶. Czasem jednak ujawniał podszyte pesymizmem i chrześcijańską rezygnacją, z dodatkiem aluzji literackiej, refleksje na temat istoty i sensu własnej egzystencji na wygnaniu, jak choćby w liście do brata Ignacego, pisany w styczniu 1834 roku, w którym zarazem eksponował ważną w świecie zesłańczym „kulturę czytania”, przedstawianą jako antidotum na jałowość codzienności: „Bardzo Ci dziękuję za książki, w stepie będą one osłodą dni wygnańca. Prawda, że zdrowie moje niewiele godzin dla pożytecznego trudnienia się zostawiają, często się książka przewraca przez nałóg dla zabicia długiego czasu, bo czytanie zamieniło się w potrzebę duszy, tak jako jedzenie i napój są nieodzowne dla ciała. Nie wiedząc nic, co teraz piszą lub drukują, nie umiem żądań moich mnożyć, dzięki Ci i za to, co udzielisz, radbym ciekawość moją zaspokoił wczesnym zgonem już nam wydartego pisarza Malczewskiego, którego poemat pod tytułem *Marya*”⁷. Ostatnie zdanie, gramatycznie zawile, miało charakter wieloznaczny. Zawierało prośbę o nadesłanie poematu, który nadawca przecież znał i który dla pierwszego pokolenia romantyków był dziełem symbolicznym, a zatem zawierało aluzję, zważywszy na podjęty tu wątek śmierci, do jego porządku myślowego, ale aluzję o jakim charakterze? Sugerował w ten sposób analogię między pesymistycznym przesłaniem egzystencjalno-metafizycznym Malczewskiego i własnym postrzeganiem istoty życia? Jeśli tak, to brał w dwuznaczny nawias tak często eksponowaną w jego „rodzinnych” listach potrzebę hołdowania postawie zaufania do Boga i chrześcijańskiego stoicyzmu. Czy też ostrożnie sygnalizował – poprzez związanie w jednym ciągu myślowym kwestii własnych kłopotów zdrowotnych oraz krótkości życia i wczesnego zgonu romantycznego poety – przecucia na temat własnej śmierci? Obaj, Malczewski i Pietraszkiewicz, byli rówieśnikami, urodzili się w 1793 roku, autor *Marii* zmarł w 1826, w wieku niespełna 34 lat, nadawca listu w momencie jego pisania liczył lat 41. A może po prostu, bez żadnych zamiarów aluzyjnych, prosił o wyszukanie prac na temat biografii Malczewskiego? Nie zawsze tok wywodu epistolarnego Pietraszkiewicza miał charakter prostego komunikatu.

Które z informacji on sam traktował jako „nowinę” o istotnym znaczeniu? W znanych nam listach do rodziny w sposób lakoniczny zazwyczaj informował o swoim położeniu, zajęciach, stanie zdrowia, co traktował bodaj jako zabieg służący uśmierzeniu ich niepokojów dotyczących jego losu, nie stronił przy tym od różnego rodzaju porad życiowych i moralnych. Szerzej rozwinął dwa wątki, które uznał za ważne, zawierały one zresztą pierwiastki dramatyczno-sensacyjne, a więc kluczowe z punktu widzenia dzisiejszego rozumienia poetyki *newsa*. Pierwsza sprawa, jeszcze z okresu moskiewskiego, wiązała się z epidemią cholery, która

⁶ O poetyce listu romantycznego zob. m.in.: Z. Sudolski, *Polski list romantyczny*, Kraków 1997; tenże, *Główne tendencje w rozwoju epistolografii romantycznej w Polsce (Mickiewicz – Krasiński – Słowacki – Norwid)*, „Przegląd Humanistyczny” 1987, z. 2.

⁷ *Listy z zesłania. Archiwum Filomatów*, t. 1, oprac. Z. Sudolski, Warszawa 1997, s. 98.

w roku 1830 dotarła do Moskwy i było wielce prawdopodobne, iż zbliży się do jego stron rodzinnych (filomata urodził się w Szczuczynie, powiat lidzki). Pietraszkiewicz ową „nowinę” (list z 10/22 listopada 1830) ułożył wedle przemyślanego, reportażowego rzec można, schematu. Najpierw obszernie przedstawił realia życia w stanie zagrożenia, nacisk kładąc na liczby i aspekty psycho-socjologiczne epidemii; tu warto przytoczyć dłuższy wypis o takim charakterze:

Grasująca cholera okazała się nareszcie w Moskwie, od 19 września miasto zamknięte karantyną, ustał wszelki ruch, rozbiegł się na rozkaz rządu lud pracujący w rękodzielnich, posepna i milcząca cichość osiadła, przestrasch i upadek ducha naturalna tym większy i więcej dzieciom fortuny dóbr ziemskich opuścić wypada, słowem stan umysłów taki, jaki towarzyszy klęskom dotykającym ludzkość, o których sama Opatrzność wie, dlaczego je posyła. Z tym wszystkim cholera nie jest tak straszna na północy, jak bywać zwykła w południowych krajach i kiedy w Indyach miliony padły jej ofiarą, u nas na tysiącach skończy się. W Moskwie np., gdzie po rozbieleniu się wyrobników 60.000, zostało około 150.000 ludności, śmiertelność wcale niewielka pokazała się, bo kiedy zwyczajnie po 30 na dzień umiera, biorąc średnią proporcją, czyli 900 na miesiąc, od czasu zamknięcia miasta umarło do 3000. Największa liczba na dzień umierających była 120, dziś ledwo 44 lub nieco więcej pada jej ofiarą. A liczba przychodzących do zdrowia równa się liczbie, a niekiedy i przewyższa zapadających na cholere. Klasa niższa, pospolicie nałogom oddana, źle odziana, przesądna, niepowściągliwa w używaniu pokarmów, najwięcej ucierpiała. Z klasy wyższej najwięcej umierało z przestraschu. Opilstwo i niewstrzemięźliwość karze surowo cholera. Nie jest to choroba zaraźliwa w dotknięciu, tak jak ją okrzyczano; suche mieszkanie, ciepła odzież, zdrowy pokarm z mięsa wołowego i ptastwa, a mianowicie kur i indyków, toż wystrzeganie się, ażeby się nie przeziębnić, są środki zachowawcze od cholery⁸.

Dopiero po opisanu sposobów zabezpieczania się przed tą zarazą – miały one wyraźnie instruktażowy charakter – oraz zapewnieniu, że cholera zapewne na Litwę nie dotrze (w następnym liście donosił o jej wygasaniu, ale i potrzebie przygotowania się rodziny do obrony przed zarazą⁹), wyprowadził na scenę własną osobę, krótko informując o swoim postępowaniu w tych okolicznościach i własnym (dobrym) zdrowiu. Ta „nowina” zatem miała uspokajać odbiorców (rodzinę), ale i wskazywać środki zaradcze na wypadek pojawienia się zagrożenia, co czynił z pozycji uczestnika zdarzenia, świadka z pola bitwy z chorobą, reportera niejako, który z próby tej, póki co, wychodzi obronną ręką.

Drugi przypadek miał nieco inny charakter i wiązał się z dramatycznym doświadczeniem osobistym, czyli moskiewskim aresztowaniem i zesłaniem na Syberię. Odmienność brała się i z tego faktu, że list do rodziny, pisany już z Tobolska w sierpniu 1832 roku, wyraźnie włączony został w strategię obronną, przyjętą wobec rosyjskiego systemu represyjnego, zawierał bowiem powtórzenie argumentów wykładanych przez niego w śledztwie (konsekwentnie zatem mówił o „winie domniemanej”), zarazem, ale tylko pośrednio, wskazywał na brutalność praktyk tego systemu; zachowywał przy tym postawę swoistego dystansu wobec relacjonowanej historii, którą snuł niejako od końca, czyli od rekapitulacji i podróży na Sybir:

⁸ Tamże, s. 91–92.

⁹ „Niech Was przygotowanie do przyjęcia cholery nie przestrasza, w Moskwie zniszczenia jej mało znaczące, 4000 umarło z 250 000 i dziś daleko więcej z zapadłych na tę chorobę powraca do zdrowia niż umiera” (tamże, s. 93).

Kilkomiesięczne więzienie, wędrówka po etapach, stanowiły ciągle pasmo przykrości nie dających się opisać, zdawało się, że słabe zdrowie nie wytrzyma wszystkich niewygód, jednakże inaczej zrządziła Opatrzność¹⁰.

W dalszej partii listu streścił zarzuty dotyczące udziału w spisku oficerskim (była o nim mowa powyżej) oraz dołożył wątek związany z niebezpieczeństwami, jakie nieść mogą papiery „literackie” w kraju despotycznym:

A lubo Komissya przekonała się, zem do zamiaru ucieczki nie należał i żadnego udziału nie brałem, z tem wszystkiem jako wiedzący niby o tym zamiarze, uznany winnym za niedoniesienie rządowi o projektowanej ucieczce! Sposób mojego życia nie mógł mię nigdy obwiniać o jakie przestępstwo polityczne, lecz po śmierci Daszkiewicza w pozostałych seksternach chroniły się na imieni jego pisane, w których równając go z hetmanem kozackim poeta, zapowiadał mu, że wielkich dzieł dokona; wiersze te zamykać miały obrazę narodu rosyjskiego, był to swistek czwartkowy [sic!], a chociaż kształt pisma niepodobny do mojego, chociaż śmierć Daszkiewicza pierwej daleko od rewolucji przypadła, aż nadto przekonąć mogły, że z obecnymi okolicznościami te wiersze żadnego nie miały związku, przecież w papierach u mnie zabranych znalezione, winnym znowu uznano [...]. Nie tylko żywi, ale i umarli do potępienia mojego przysłużyli się. 17 listopada 1831 słuchałem dekretu na śmierć, a 13 stycznia nadeszła Cesarska konfirmacya pozbawiająca szlachectwa, stopnia magistra i wskazująca na osadę do Syberii¹¹.

Ta dramatyczna historia, autentyczna, opowiedziana *ex post*, z dystansem, zawiera klasyczne cechy reporterskiej „nowiny”, czyli aktualność, tematyczną nośność, zasięg i wagę (tego rodzaju sprawa interesowała nie tylko rodzinę ofiary, ale i rzesze rodaków żyjących w kraju, gdzie wieści z listów zesłańczych kolportowano szeroko, choć nieoficjalnie). Elementy poetyki *news*a odnaleźć można także w syberyjskich listach Pietraszkiewicza adresowanych do współzesłańców, choć w większym stopniu dotyczyły one konkretnych, drobniejszych zdarzeń z zesłańczej egzystencji, zarazem tematycznie dostosowywane były do zainteresowań odbiorcy, czego dobry przykład odnaleźć można w epistołach pisanych do Gustawa Zielińskiego, poety, autora stworzonych na Syberii poematów *Samobójca* i głośnego *Kirgiza*, zesłanego w 1834 roku za pomoc udzieloną rok wcześniej emisariuszom Zaliwskiego. Dominują w nich wieści o staraniach wokół biblioteki zesłańczej, wzmianki o lekturach, komentarze na temat literackich planów adresata. Zasada powściągliwości w opisywaniu własnego losu i tu stanowiła cechę stałą¹², co czasem wzbudzało żartobliwe komentarze przyjaciół (Ewa Felińska: „Ale jaki profesor wyuczył Pana takiego lakonizmu? Pewno nie ja powiem mu za to Bóg zapłać”¹³).

W kręgu korespondencyjnym Pietraszkiewicza pozostawało kilkudziesięciu bliskich i znajomych, z których znaczącą część stanowili zesłańcy, ich listy do filomaty wiele mówią o obiegu informacyjnym i sposobie budowania więzi w polskiej diasporze na Syberii. Z racji znacznych odległości i kłopotów w podróżowaniu po Syberii (na czasowe opuszczenie miejscowości, do której przypisany był zesłaniec, i odbycie choćby krótkiej podróży każdorazowo trzeba było uzyskać zgodę władzy, niebagatelnym problemem były też pieniądze), list stanowił główne narzędzie służące podtrzymywaniu kontaktu, za jego sprawą wyjaśniano sprawy

¹⁰ Tamże, s. 94.

¹¹ Tamże, s. 94–95.

¹² Zob. tamże, s. 114–117.

¹³ Tamże, s. 277.

delikatne, jak wzajemne konflikty i nieporozumienia, organizowano wzajemną pomoc, niosącą ulgę w codziennej egzystencji, informowano się wzajemnie o stanie zdrowia, zajęciach, pracy, zarobkach etc. Za sprawą listu, w którym przyznał się do błędu i wyjaśnił niesłuszność posądzeń o defraudację pieniędzy przeznaczonych na zakup książek, filomata Stanisław Kozakiewicz po czteroletniej przerwie odnowił w 1834 roku przyjaźń z Pietraszkiewiczem („Odpowiedź Twoja na moje pismo przekona mnie, czyli mam Onufrego uważać z roku 1824, czy z lat ostatnich. Godzi się, a nawet powinienem spodziewać się, że gdy do Ciebie przyjacielską rękę wyciągam, gdy z niej wyglądam rozgrzeszenia, jej nie cofniesz”¹⁴). Kwestia wypożyczania i odsyłania książek do zesłańczej biblioteki, refleksje na temat lektur były trwałym składnikiem prawie wszystkich listów wysyłanych przez wygnańców do Pietraszkiewicza, co potwierdza fundamentalne znaczenie tej „książnicy” w ich życiu oraz centralną rolę aktu lektury jako sposobu na przezwyciężanie niedogodności, wpisanych w byt syberyjski. Listy Gustawa Zielińskiego do Onufrego zasadniczo koncentrowały się na kwestii czytania, a *newsem* najbardziej ważkim była bodaj wiadomość o rozpoczęciu studiów nad polską kulturą XVI wieku z zamiarem (nigdy niezrealizowanym) napisania książki na ten temat¹⁵. Z kolei w bogatym bloku listów Ewy Felińskiej (skazanej za związek ze spiskiem Konarskiego), wysyłanych z Berezowa, obok sprawy książek dominuje opis otoczenia, stanu zdrowia (podupadającego i odzyskiwanego; choroby to częsty wątek w listach zesłańczych) oraz sprawozdania z zabiegów wokół drobnych sprawunków i wzajemnych przysług (Pietraszkiewicz organizował dla niej meble, kolorową włóczkę czy papier, ona dla niego kupowała skórki ptaków, naciągana przy tej okazji przez miejscowych kupców), a sprawą sensacyjną z etnologiczno-kulturowego punktu widzenia stało się bliższe poznanie tamtejszych tubylców, czyli Ostiaków i Samojedów.

Wylimitowanie z epistolarnej przestrzeni polityki, otwartego dzielenia się wiedzą o losach bliskich im emigrantów (jak choćby Mickiewicza), wystrzeżenie się przed ujawnianiem krytycznych nastawień wobec władzy, systemu imperialnego i Rosjan sprawiło, iż „nowinami” najbardziej spektakularnymi (i wzajemnie oczekiwanymi) stawały się informacje dotyczące starań o uwolnienie lub znaczących zmian zaszłych w życiu współwygnańców¹⁶; zazwyczaj przy tej okazji dbano o stosowanie właściwej tytulatury (na określenie cara zazwyczaj używa się tytułu „Najjaśniejszy Pan” lub „Cesarz”, w pamiętnikach pojawiają się nierzadko zupełnie inne zwroty). Felińska jako wieść wielce istotną komunikowała tę

¹⁴ Tamże, s. 217 (list z 16/28 stycznia 1834 r.).

¹⁵ Fragment listu Zielińskiego do Pietraszkiewicza, pisanego 29 lipca/10 sierpnia 1841 r.: „Wprawdzie w dzisiejszym moim położeniu napadają mnie chwile rozczarowania, zniechęcenia, ciemnogostwa, ale to nie na długo, jest to bowiem przewaga materii nad duchem, ale duch, kiedy się z tego pół-letargu obudzi, potrzebuje zajęcia, czynności i znowu życie staje się lżejsze, cierpienia mniej przykre, nadzieje w jaskrawszych kolorach. [...] Za cel mojej pracy obrałem wiek XVI w Polsce, chciałbym zgłębić ducha tego wieku, jego pojęcia, przesady, zwyczaje i obyczaje, chciałbym wywołać cienie owych mężów, którzy wówczas służyli swojemu krajowi piórem, radą, orężem” (tamże, s. 263).

¹⁶ Jan Wiernikowski, filomata zesłany do Kazania, w 1833 roku pisał do Pietraszkiewicza: „Wszakże nadzieja, ta niepewna pocieszycielka w strapieniu, ma zawsze zwodnicze ponęty! Zaczęła się i do nas uśmiechać. Na przedstawienie tutejszego kuratora, ja i Józef Mongół [Kowalewski] otrzymaliśmy od Najjaśniejszego Cesarza przebaczenie, ze zdjęciem nadzoru z nas policyjnego; czyż zatem nie mamy prawa wzdychać do lepszej przyszłości?” (tamże, s. 170).

z połowy 1840 roku o zgodzie imperatora na małżeństwo współzesłanki Józefy Rzażewskiej z pracującym z polecenia rządu w Berezowie lekarzem Wakulińskim, wychowankiem uczelni wileńskiej („Moja towarzyszka pomyślną odpowiedź otrzymała od Najjaśniejszego Pana, choć nie ze wszystkim; pozwolono bowiem jej wyjść za mąż, ale wyjechać z Syberii nie będzie miała prawa”¹⁷). Rok później przesłała wiadomość o uwolnieniu z Syberii: „Już byłam napisała list do Pana i miałam go odprawić na pocztę, kiedy mi objawiono wieść tak dla mnie radosną, że mię przenoszą do Guberni Saratowskiej. Cofam więc moją jeremijadę, a wolę podzielić radość moją z Panem”¹⁸. W syberyjskim obiegu dla zesłańca nie było ważniejszej nowiny, obok wieści z przeciwnego bieguna, o śmierci któregoś z nich.

*

W informacyjnej orbicie Pietraszkiewicza funkcjonował też Adolf Januszkiewicz (włączony w romantyczną legendę literacką jako Adolf w III części *Dziadów* oraz zesłańiec Jan w *Fantazym*), filomata, za udział w powstaniu listopadowym skazany w 1832 roku na osiedlenie w Iszymiu, miasteczku oddalonym od Tobolska o kilkaset wiorst na południe. Przebywał tam do 1841 roku, potem przeniósł się do Omska, pracował najpierw sądzie okręgowym, a od 1842 roku w kancelarii Pogranicznego Naczelnika Sybirskich Kirgizów. Z zesłania wrócił w 1856 roku, zmarł rok później. Januszkiewicz, brat znanych emigrantów Eustachego (wydawca paryski, m.in. dzieł Mickiewicza) i Romualda, na zesłaniu stworzył – podobnie jak w zasadzie każdy z wygnańców – własny krąg korespondencyjny; ocalał duży blok listów do rodziny oraz nielicznych współzesłańców, m.in. do najbliższego przyjaciela, Gustawa Zielińskiego¹⁹ i tym listom trzeba tu poświęcić więcej uwagi, stanowiły one bowiem arcyciekawą część w korespondencyjnym obiegu syberyjskim. Sztukę epistolarną Januszkiewicz uprawiał z zamiłowaniem, wykorzystując – inaczej niż Pietraszkiewicz – estetyczne reguły listu romantycznego, wykraczając poza funkcje utylitarne, eksponując mocno własną osobowość i duchowość, wykorzystując przy tym różnorakie kody kulturowe, w czym pomocne były zwłaszcza cytaty i aluzje historyczno-polityczne oraz poetyckie. W mistrzowski sposób współuczestniczył w budowaniu literackich debat na zesłaniu, w czym epistolarna wymiana myśli odgrywała niepoślednią rolę. Obok Zielińskiego w debatach dzielnie sekundowali mu inni Sybiracy, m.in. poeta Karol Baliński²⁰ czy Ignacy Orpiszewski, który zwłaszcza w listach do autora *Kirgiza*

¹⁷ Tamże, s. 281–282.

¹⁸ Tamże, s. 290 (list z 9/21 czerwca 1841 r.).

¹⁹ Zob. A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, wybór i oprac. H. Geber, przedmowa J. Odrowąż-Pieniążek, Warszawa 2003. Pierwodruk znacznej części tychże listów pojawił się w edycji przygotowanej przez Feliksa Wrotnowskiego, *Żywot Adolfa Januszkiewicza i jego „Listy ze stepów kirgiskich”*, Paryż 1861, t. 1–2 (t. 1 przedstawiał biografię Januszkiewicza, z licznymi wypisami z listów syberyjskich, natomiast t. 2 zawierał zbiór 20 listów z wyprawy w stepy „kirgiskie” w roku 1846 oraz fragmenty z prowadzonego wówczas dziennika). Ważne informacje biograficzne, obok wskazanej wyżej przedmowy Janusa Odrowąż-Pieniążka, przynoszą też m.in. teksty: F. Stieklowa, *Z życia Adolfa Januszkiewicza. Świadcstwo dokumentów archiwalnych*, w: *Archiwum literackie. Miscellanea z lat 1800–1850*, Wrocław 1967, s. 480–486; G. Sapargalijew, W. Dżakow, *Polacy w Kazachstanie w XIX wieku*, tłum. A. Trombała, J. Plater, Warszawa 1982, s. 95–121.

²⁰ Zob. J. Korpała, *Karol Baliński – poeta i rewolucjonista*, „Twórczość” 1948, z. 5, s. 56–81 (tu bogate wypisy z listów wygnańczych Balińskiego).

z zapalem komentował literaturę obcą (w tym m.in. dzieła Goethego, Hugo i Balzaka) i krajową (z Kraszewskim na czele), przemycając przy tym nawiązania do zakazanych dzieł Mickiewicza, z *Dziadami* dreźnieńskimi włącznie, co potwierdza fakt, iż zesłańcy od utworów emigracyjnych nie byli całkiem odseparowani²¹.

Dyskurs o literaturze w listach do Gustawa Zielińskiego zajmował miejsce znaczące i przejawiał się na kilka sposobów. Januszkiewicz chętnie i w sposób błyskotliwy posługiwał się kryptocytatem bądź aluzją do dzieł zwłaszcza Mickiewicza, Szekspira i Byrona, co stanowiło tyleż znak tożsamości pokoleniowej, co i przejaw upodobań estetycznych. Wielokrotnie deklarował się jako zwolennik swobody artystycznej, folgowania w literaturze osobistym pasjom i fascynacjom, zarazem jednak ważną rolę przyznawał kategorii prawdy, zwłaszcza w przypadku konstruowania orientalnego kolorytu lokalnego. Zachęcany, często wchodził w rolę komentatora dzieł pisanych na zesłaniu przez adresata i bywał w tej krytyce bezceremonialny, czego świadectwo odnaleźć można choćby w komentarzu do przesłanych mu już po powrocie z zesłania przez Zielińskiego fragmentów poematu *Stepy*:

Wstęp Twojej nowej kirgiskiej powiastki, jakkolwiek piękny, świetny, brylantowy, Bohdanowy – nic nie wart. Trzeba nie widzieć kirgiskiego stepu, żeby prawić o błękitnych wzgórzach, sinych falach jeziora, kwiatkach pamięci-niezabudkach!!! Tyś sobie nabił głowę, jak widzę, że step Tamerlanów jest to Arkadia, kraj zielonych łąk, szemrzących strumyków i pasterek nucących idylle. Nie, bracie! Nasz step nie przedstawia się podróżnemu w tym wabnym i pieszczonym stroju, w jaki Ty go ubierasz. Ma on swoje piękności, lecz właściwe sobie. Dzikość, nieplodność, niedostatek wody, oto są ogólne jego cechy. Znajdziesz i tu wzgórze, lecz te będą nagie jak grzbiety żółwia, ujrzysz i tu jeziora, lecz po największej części smutne ich fale przywiodą Ci na myśl martwą *Asphaltis* Palestyny; za niezabudką musiałbyś zjeździć sto uroczyszcz, nim byś znalazł dostateczną jej ilość na bukiet pamięci²².

Bodaj najważniejszym *newsem* o charakterze literackim była przekazana Zielińskiemu wiadomość o pierwodruku jego najbardziej udanego poematu *Kirgiz*, który ukazał się w roku 1842, jeszcze przed opuszczeniem Sybiru przez autora i jako dzieło zesłańca rychło zyskał w kraju znaczny rozgłos. W wydaniu tego utworu ważną rolę odegrał January Januszkiewicz (młodszy brat żyjący w rodzimym majątku w Dziahylni), stąd Adolf miał bliższą orientację w kwestii losów edycji niżeli sam autor, bodaj pierwszy też otrzymał egzemplarze utworu, o czym donosił w kwietniu 1842 roku: „W tej chwili odebrałem listy z domu, a przy nich dwa egzemplarze Twego *Kirgiza* [...] i «Magasin Pittoresque» z 1840 r., a przy tym przysłał mi Odyniec swe tłumaczenie *Korsarza* i *Nieba i ziemi* Byrona. Jak przeczytam, przeszlę je Tobie. Pisze Matka, że January posłał Ci 10 egzemplarzy powieści Twojej i jakieś dzieła²³.”

W listach do Zielińskiego, pisanych na początku lat czterdziestych w Omsku, odnaleźć można także żelazny zestaw wygnańczych „nowin”, w których tradycyjnie szczególnie mocno eksponowane były wieści o zwolnieniach współwycieńców oraz przebicia nadziei na własny powrót, zresztą przenosiny Januszkiewicza

²¹ Zob. publikacje J. Odrowąż-Pieniązka: *Korespondencja literacka Sybiraka (Ignacy Orpiszewski)*, „Slavia Orientalia” 1957, s. 24–40 oraz „Zatrzymany do życia”. *Listy literackie Ignacego Orpiszewskiego do Gustawa Zielińskiego (1835–1843)*, „Blok-Notes Muzeum Mickiewicza” 1963, nr 2, s. 39–118. Prace te zawierają bogaty zbiór listów Orpiszewskiego.

²² A. Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, s. 263.

²³ Tamże, s. 221.

z Iszymia do Omska i podjęcie tam pracy w urzędzie zajmującym się sprawami Kirgizów (w rzeczywistości, z dzisiejszego punktu widzenia, chodziło o Kazachów) przybliżyć miały pozyskanie uwolnienia; o tych sprawach pisał zresztą w sposób otwarty tak do Zielińskiego, jak i rodziny. Pojawiał się też inny stały temat z epistolarnego obiegu zesłańców, czyli informacje o chorobach i innych utrapieniach codziennych, które wszelako przedstawiał zazwyczaj w otoczcze humoru i autoironii. Właśnie opisy omskiej codzienności, ścierania się z biurokratyczną machiną (której stał się częścią), literacko dopracowane, okraszane dowcipnymi dialogami, sekwencje zdarzeń o charakterze istic gogolowskim, stanowią szczególną wartość tej korespondencji, nieczęsto występującą w takiej stylistyce i tonacji w listach innych wygnańców.

Nie przejdę do Wydziału Ekonomicznego – pisał w kwietniu 1842 roku do Zielińskiego – gdyż w sądowym jestem pożyteczny i nowy sowietnik puścić mię nie chce. Tym lepiej, gdyż ten wydział jest bardziej interesowny i więcej dla mnie przydatny [w staraniach o uwolnienie – J.F.]. W lipcu zaś mam być sekretarzem komitetu do ułożenia projektu praw kirgiskich. Ergo tedy Solony, Drakony, Likurgi, przybywajcie mi na pomoc! Ja prawodawca Kirgizów! Czy mi się śniło kiedy! O, dziwne losy człowieka – potomkowie Dżyngis-chana za lat 16 tysięcy na kartach swojej przeszłości czytać będą moje imię i powiedzą, że to był drugi Konfucjusz – Zoroaster, a kto wie, może na cześć moją wystawią jakiego bałwana i na moim grobie składać będą takie ofiary, jak pewien lud Oceanii na mogiłach swych bohaterów²⁴.

Urzędowa praca, moralnie niejednoznaczna (przyczyniał się przecież do utrwalania dominacji rosyjskiej nad nie w pełni jeszcze podporządkowanymi społecznościami z obszarów dzisiejszego Kazachstanu), dała Januszkiewiczowi asumpt nie tylko do wielokrotnego ponawiania wątku „urzędowego”, ale też pozwoliła mu poznać blisko tamtejszy lud, co z kolei nasunęło mu bodaj pomysł rozszerzenia zesłańczo-rodzinnego obiegu korespondencyjnego na czytelnika krajowego poprzez epistolarno-reportażowe wejście na łamy prasy polskiej.

Nie był zresztą jedynym wygnańcem, który za pośrednictwem sztuki podróżopisarskiej próbował powrócić do życia oficjalnego i pośrednio przypomnieć o istnieniu własnym i wygnańczej rzeszy, choć w tym zamyśle był chyba pionierem. Sztuka ta najpierw udała się Ewie Felińskiej, ale dopiero po powrocie z Syberii (w roku 1852 opublikowała znakomite *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i w Saratowie*), a później m.in. Agatonowi Gillerowi, najwybitniejszemu kronikarzowi losów syberyjskich, zesłanemu w połowie lat pięćdziesiątych na tereny Zabajkała, gdzie od lat czterdziestych znakomicie działał Ogół, nieformalny samorząd wygnańczy, tolerowany przez bardziej liberalne, niż w innych częściach Rosji, władze wschodniej Syberii²⁵. Ogół zresztą wypracował własne kanały obiegu informacji, w których wykorzystywano nie tylko dostępną tam możliwość podróżowania, ale też rozległe kontakty biznesowe wygnańców, z których część po kilku latach pobytu na Zabajkału lub w okolicach Irkucka rozwinęła różne, nieźle prosperujące przedsiębiorstwa. Giller, który w drugiej połowie lat pięćdziesiątych odbył kilka wojaży po Zabajkału, u schyłku tej dekady opublikował w „Bibliotece Warszawskiej” mały zbiór podróżopisarskich, cenzuralnie akceptowalnych, fragmentów, które potem weszły w skład pomnikowej edycji,

²⁴ Tamże, s. 219.

²⁵ Szerzej zesłańcze losy Gillera oraz jego spuściznę pisarską przedstawiłem w monografii *Rosja, Polska i misja zesłańców. Syberyjska twórczość Agatona Gillera* (Poznań 1997).

zatytułowanej *Opisanie Zabajkalskiej Krainy w Syberii* (Lipsk 1866, t. 1–3), zawierającej udokumentowaną etnograficzno-kulturową panoramę tej części świata oraz opis losów kilkuset polskich wygnańców (m.in. Piotra Wysockiego), okraszony historiozoficznymi i politycznymi refleksjami na temat relacji polsko-rosyjskich; oczywiście w reportażach umieszczonych w „Bibliotece Warszawskiej” wątki zesłańczo-polityczne wprost nie zostały zapisane, ale sygnały, że autor należy do kategorii więźniów stanu, były zauważalne. Na łamach tego czasopisma pojawiło się też w roku 1859, pośmiertnie, czternaście (spośród dwudziestu ogłoszonych dwa lata później w Paryżu) „listów kirgiskich” Januszkiewicza.

Można wskazać kilka mocnych argumentów na rzecz tezy, że listy pisane w 1846 roku do rodziny oraz przyjaciół (m.in. Gustawa Zielińskiego) w trakcie długiej wyprawy w stepy kazachskie, wyprawy, której celem było przyjęcie przez wysłanników cara poddańczego hołdu od grupy plemion kazachskich („kirgiskich” w nomenklaturze Adolfa) i tym samym poszerzenie granic rosyjskiego imperium, stworzone zostały z myślą o ich publikacji w kraju, mimo że Januszkiewicz w tym samym roku nalegał na brata, by żadnego z nich jeszcze nie ogłaszał²⁶. Z publikacją ze względów taktycznych autor najpewniej chciał poczekać do powrotu z zesłania, wahał się natomiast, czy wybrać formę cyklu epistolarnego, czy też dziennika podróży. W trakcie wyprawy prowadził dziennik, ale fakt, iż wykreślał z niego fragmenty wykorzystane w listach do rodziny i przyjaciół, wskazuje, że projekt epistolarny był mu bliższy. Wzorca dostarczyło mu dzieło wysoko przezeń cenione, a mianowicie wydane pośmiertnie w roku 1836 listy z Indii do rodziny i przyjaciół francuskiego botanika i geologa Wiktora Jacquemonta (*Correspondance de Victor Jacquemont à sa famille et plusieurs de ses amis*). Mimo że listy polskiego zesłańca miały kilku adresatów (pozostających ze sobą w różnorodnych relacjach), stylistycznie były jednorodne i układały się w spójny cykl, którym rządziła reguła chronologii zdarzeń i zmian przestrzennych.

Dla odbiorcy krajowego ów cykl epistolarny, któremu nadano tytuł *Listy ze stepów kirgiskich*, przynosił kilka istotnych „nowin”, zgrupowanych w dwu obszarach. Pierwszy wiązał się z próbą rzetelnego przedstawienia obrazu stepowych nomadów, wokół których tworzyła się wówczas literacka legenda, m.in. za sprawą dzieł Gustawa Zielińskiego, stanowiąca jeden z elementów składowych w konstelacji orientalnych zainteresowań epoki. Drugi tyczył projekcji autokreacyjnej. „Kirgizów” Januszkiewicz ukazał z empatią, ale bez arkadyjskich konotacji, nie skrywał ponurych stron ich egzystencji, związanych choćby z dramatycznym położeniem kobiet (traktowanych gorzej przez męskich współplemieńców niż konie czy wielbłądy), wyzyskiwaniem mnogich rzesz przez nieliczną „arystokrację” czy bujnym krzewieniem się najrozmaitszych chorób (pisał do brata: „W każdej jurcie spodziewałem się znaleźć szczęśliwych pasterzy Arkadii... niestety! Rzadko w której nie spotkał wzrok mój smutnych obrazów nędzy i chorób trapiących biedną ludzkość. We wszystkich prawie czarnych jurtach (bo majątniejsi mieszkają w białych) febra i straszniejsza od niej *syphilis* liczyła swoje ofiary, a dotknięte nią osoby wyglądały jak widma lub szkielety”). Zarazem zarysował arcyciekawy obraz ich kultury, zwłaszcza poezji oralnej oraz retoryki mowy publicznej, sto-

²⁶ Szerzej pisałem o tej kwestii w artykułach: *Romantyk wśród Kirgizów*, w: *Polacy w Kazachstanie. Historia i współczesność*, red. S. Ciesielski, A. Kuczyński, Wrocław 1996, s. 167–177 oraz *Adolf Januszkiewicz, romantyczny podróżopisarz i bohater literackiej legendy. Postłowie*, w: A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, oprac. H. Geber, Wrocław 2013, s. 251–274.

sowanej przez przywódców. Poznał najwybitniejszych poetów (m.in. Orynбая, w listach nieprecyzyjnie nazywanego Urunbajem)²⁷ i trybunów stepowych, sporządził zapisy poetyckich improwizacji oraz wiecowych wystąpień w trakcie rozgrywki o przywództwo nad plemionami „kirgiskimi”. Przy okazji tej ostatniej sprawy aluzyjnie określił swoje sympatie, wyraźnie lokując je po stronie tych bohaterów, którzy z konieczności akceptowali „realpolityczną” zależność od Rosji, ale zarazem podkreślali konieczność troski o współziomków i zachowania możliwie najszerszej samodzielności w obrębie imperium. Z dystansem pisał zarówno o tych „Kirgizach”, którzy pozycję osiągnęli poprzez służalczą uległość wobec caratu, jak i buntownikach, którzy nie tyle walczyli z Rosją, co w okrutny sposób zwalczali współplemieńców. Nigdzie też nie wspomniał o „dobroczynnej” opiece władzy moskiewskiej nad tubylcami, co bywało elementem zwyczajowym w oficjalnych opisach życia ludów zauralskich (choćby w głośnej, komentowanej przez Mickiewicza w prelekcjach księdze Józefa Kobyłeckiego *Wiadomości o Syberii*). W ujęciu Januszkiewicza dramat kazachskiej wspólnoty, rozdzielonej na liczne plemiona i klany, brał się z oczywistego zapóźnienia cywilizacyjnego oraz położenia geopolitycznego – Kazachowie, żyjący pomiędzy dwoma imperiami (rosyjskim i chińskim), czasowo przynajmniej musieli wybrać protektorat, pod którym zyskiwali czas, by dojrzeć do wybicia się na pełniejszą samodzielność w przyszłości, może odległej. Dostrzegali bowiem w tej społeczności dodatnie predyspozycje a także przywódców, którzy utrwalić mogli dobre wzorce zbiorowego współdziałania oraz stworzyć drogę do cywilizacyjnego przeobrażenia (co, jako zagorzały Europejczyk, uważał za rzecz konieczną). Przypomnę w tym kontekście wielokrotnie przywoływany przez badaczy cytat z listu do Gustawa Zielińskiego:

Przed kilką dniami świadek ścierania się z sobą dwóch zawziętych stronnictw, z zadziwieniem przyklaskiwałem mówcom, co nie słyszeli nigdy o Demostenesie i Ciceronie; dziś występują przede mną poeci, co czytać i pisać nie umieją, a jednak podziwiam ich talent, bo pieśni ich przemawiają do mojej duszy i serca. I toż są dzicy barbarzyńcy? Jestże to lud przeznaczony na wieczną nikczemność pastuchów i pozbawiony wszelkiej innej przyszłości?... O! nie, zaiste! Lud, który Stwórca obdarzył takimi zdolnościami nie może pozostać obcym cywilizacji: duch jej przeniknie kiedyś kirgiskie pustynie, roznieci tu iskrę światła i przyjdzie czas, że i kocujący dziś nomada zaszczytne zajmie miejsce wśród ludów, co nań patrzy teraz z góry²⁸.

Kreśląc wielobarwny portret „Kirgizów”, Januszkiewicz postępował wedle reguł właściwych dla podróżopisarskiej „nowiny”: przedstawiał lud egzotyczny, odbiorcy nieznany, żyjący na obrzeżach imperium (które niewoliło też wspólnotę polskich czytelników), wypełniając w ten sposób funkcję informacyjno-poznawczą, a także sensacyjną, poprzez nasycenie narracji dynamicznymi scenami z rozmaitych igrzysk, polowań czy nocnych potyczek z barantarzami (złodziejami koni i wielbłądów).

Z orientalnym tematem powiązana została autokreacja autora, która także niosła istotny, choć innej natury, przekaz. Januszkiewicz prezentował siebie jako,

²⁷ Z listu do Zielińskiego: „W czasie dzisiejszej uczyty raz miałem sposobność słyszeć ulanczych. Są to trubadurowie kirgisy, bardowie stepu, wieszczce, których improwizacja, jak również talent wymowy, często natrafiany u Kirgizów, znakomicie świadczą o umysłowych zdolnościach tego ludu” (A. Januszkiewicz, *Listy ze stepów kirgiskich...*, s. 76).

²⁸ Tamże, s. 82.

po pierwsze, romantyka i wygnańca zarazem, przedstawiciela pokolenia Mickiewicza, czemu służyły m.in. wplatane w epistolarne wywody cytaty i aluzje literackie oraz kulturowo-polityczne; po wtóre, jako wykształconego Europejczyka, otwartego wszakże na egzotyczną inność, stroniącego od poczucia wyższości, ale i dostrzegającego złożoność dramatycznego położenia tubylców, tak w wymiarze cywilizacyjnym, jak i geopolitycznym. Wreszcie rysem znamionym tejże auto-kreacji był aktywizm, woła życia i poznawania, czyli cechy niwelujące tak częste w prywatnej korespondencji Sybiraków opowieści o chorobach, którym towarzyszyły skargi na los. *News* wpisany w autoportret sugerował prawdę inną: bohater, reprezentant społeczności zesłańczej, choć nie-wolny, z wolności wewnętrznej nie zrezygnował.

*

Epistolarne projekty Pietraszkiewicza i Januszkiewicza różni niewątpliwie strategia estetyczna, pierwszy wykorzystywał przede wszystkim funkcje utylitarne, drugi chętnie sięgał do arsenału poetyki listu romantycznego. Jednakże w ramach kręgu zesłańczego, choć na różne sposoby, podobne tematycznie wieści uznawały za pierwszorzędne, czyli te, które odnosiły się do spraw zdrowia, codziennej egzystencji i starań związanych z pozyskaniem amnestii, zarazem dla obu sprawy kultury duchowej, przywiązania do książki i aktu czytania, pozostawały potrzebą pierwszej wagi. Wieści o uwolnieniu z wygnania oraz o śmierci któregoś ze współzesłańców (tę kwestię pozostawiłem tu na uboczu) miały najwyższą rangę. Niewątpliwie Januszkiewicz mocniej i w sposób bardziej profesjonalny uczestniczył w rozwijaniu listowego dyskursu literackiego na zesłaniu. Listy dla Sybiraków były ważnym, kluczowym narzędziem w budowaniu systemu wymiany informacji i kreowaniu zesłańczych, wspólnotowych więzi, odnajdziemy w nich też pierwociny nowocześnie rozumianej poetyki *news*a, „nowiny”, czyli czynnik poznawczy (zazwyczaj dotyczący Rosjan i nieznanymi innym adresatom ludów tubylczych), nośność tematyczną i aktualność (osłabianą wprawdzie przez nie zawsze szybki „obieg pocztowy”), skłonność do wartościowania oraz ujawniania emocji własnych i pobudzania ich u odbiorcy, wreszcie sensacyjność różnorodnego autoramentu, niewyimaginowaną wszelako, bo czerpaną wprost z rzeczywistości.

EPISTOLARY EXILE NEWS (THE CIRCLE OF ONUFRY PIETRASZKIEWICZ AND ADOLF JANUSZKIEWICZ, WESTERN SIBERIA)

Summary

The author attempts to discover signs of poetics of news in the exile letters written in the first half of the 19th century. The paper discusses two overlapping correspondence circles related to outstanding exiles, active organizers of exile communities, Onufry Pietraszkiewicz and Adolf Januszkiewicz (both were Mickiewicz's close friends). The author reveals a different aesthetic strategy (Pietraszkiewicz preferred a utilitarian letter, while Januszkiewicz favoured romantic epistolography); moreover he describes a number of common elements

that from the point of view of circulation of information in exile were the most significant, i.e. news about important changes in the exile existence, such as illnesses, successes or failures in gainful employments and most importantly information on the efforts concerning release from the exile; in addition he highlights consequent elimination of dissident political contents from the epistolary discourse. Furthermore, the author draws attention to the reportage elements, often sensational, which appeared especially in letters addressed to the national recipient and were related mainly to the descriptions of exotic places and forms of existence of Siberian indigenous peoples.

Trans. Izabela Ślusarek